

opr. III 2002
E

Tezaka stworzona na podstawie
materiałów przekazanych
przez Marcina Beszczyńskiego
15.09.2002

Wzrost 170 cm
Ciężar ciała 70 kg
Ciepłota ciała 36,6°C
Ciężar serca 180 g
Ciężar płuc 240 g



Imię: Edward Beszczyński

87-100 Toruń

Imię: Marcin Beszczyński

87-100 Toruń

Toruń
Sz. Sz.
Beszczyński Feliks
M: 1135/1904 Toruń.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Brzeczyniński Feliks.....

J: M-1135 / 1904 Pomn.....

Pomni Sz. Sz.....

I./1. Relacja k. 4 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 15 s. 1-15

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 3 s. 1-3

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) z rodziną F. Brzeczynińskiego k. 5 s. 1-5

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15

VI. Fotografie słów i homo grafii

1. / 1. Relacja - Feliks Berezynski.

1. Zyciorys napisany przez Feliksa Berezynskiego (brak zakomunikowania),
rękopis, kserokop. k. 2 s. 1-2
2. Berezynski Stancin, "złotce o świadku",
zał. do listu elektronicznego z 10.06.2013,
mpis k. 2 s. 3-4



Dziworys.

1 12

Urodziłem się dnia 30. maja 1898 w Chłumicy pow. Tomni.
^{Wierzący} ~~do~~ Par. Spiewaczego, Lutnia i Tomni ^{partii od} ~~partii~~ w 1915 r. Miałem
mając ukończonych 18 lat, nie figurowałem w oficjalnej ewi-
dencji radunków i dla tego protokołami „Lutni” - zachorowam
po dzień dzisiejszy, wykasując moje oficjalne przyjęcie z dnia
1. października 1916 r. ~~Wszarany dyplom Lutni~~ ~~Wszarany~~ ~~Wszarany~~
namajac, że posiadam nieprzeistny głos, zlecił mi wykonanie
solowych partii tenorowych w pierwszym koncercie „Lutni” w czasie
pierwszej wojny światowej utworów St. Kaminszki zorganizowanego
w listopadzie 1916 r. ~~W Lutni i Tomni~~ W 1917 r. współ-
działaniem razem w przygotowaniu obchodu kasimierskiego w
celu rocznicy śmierci Kaminszki - partycypantem zebra-
niam, na który śmiałyśmy Litwy polskiego opiumistowa nawet
z dalszych stron ^{Tomnia} ~~Obchód ten~~ ~~Wydarzeniem~~ ~~mirodziennym~~
~~na~~ ~~interesna~~ ~~razem~~ ~~z~~ ~~mirodziennym~~ ~~politycznym~~.
Poradany pod koniec 1917 r. do sekcji ~~arty~~ ~~arty~~ ~~arty~~
w wojnie niemieckim, wróciłem w 1918 r. i matychuniast
kautym ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~ ~~swadem~~
której jestem ^{czynnym} ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~ ~~członkiem~~
do dnia dzisiejszego.
W okresie mojej przynależności przynależności w obowiązkach Komitetu
zarządcy ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~ ~~artystów~~
wiceprezesa „Lutnia” a od 1933 - 1949 prezesem „Lutni” z razem
prezesa, w 1938 r. Obecnie jestem przewodniczącym komisji arty-
stycznej „Lutni” Tomni. Pochlebnie lubię opisać solowego przez okres
trzech lat prywatnie, ~~pot~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~ ~~opracowaniem~~
a należyte umietytności stoworem ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~ ~~brzmienia~~

seccyjoniem. Lutu ' tomiskiej, abstrugujajako solista tenor wryotki
^{Diagonia nietyl papio} jako solista ^{z roku 1916 r. na konkursie w Warszawie} koncerty. Choc tezo ^{dutin} ~~wprowadzadam~~ ^{wprowadzadam} jako solista ~~bruniteresomni~~

z innymi skoranii Zjednoczenia w miedzynarodnik b. hujnice, Traw,
Kosciuszka, Pasnan, Gdansk, ^{Gdynia} ~~Wielkopolski~~, ^{Widzabark} ~~Wielkopolski~~ i t. d.

W skomai miedzyrojnym organizacjom roznice koncerty z
udziadem pianistki - wirtuosa ob. Niekraszawej dla szkól na

~~Pomorz~~ ~~terenie~~ ~~Pomorza~~. W ~~razie~~ ¹⁰ ~~istniejacych~~ ~~Opery~~ ~~Tomiskiej~~
1924-1927, która abstrugowała Taksi Bydgostse, spiewadem

jako lutniola bruniteresomni w Operze Tomiskiej, w ~~pauc~~
jae miedzyroce partice solowe. Wielokrotnie wrocie potraszy zastepo-
wadem ~~dygnoscja~~ ^{na} ~~lepiejach~~, ~~olubach~~ i ~~pozprebach~~.

Opery-
dylunie

^{Na 50 i 60 rocznic jubileum} Lutu Tomiskiej
^{rozdzinin broszurowym} ~~opracowan~~ ~~bruniteresomni~~ ~~historis~~. Lutu ^o ~~wziazaj~~ ~~sie~~ ~~z~~ ~~po~~
~~notacjami~~ ~~Pom.~~ ~~dw~~ ~~opis~~ ~~broszurowym~~

Historenie od dnia alwiri w Lutni Tomiskiej:

- 1) Piltworem ~~razu~~ ^{funkcje} instruktora spiewu w har-
cistwie na saiseblu Choragni Pomorskiej,
- 2) przez dwie kadencje - 6 lat bydem ~~prezes~~ ^{wiceprezesem}
w i dwie kadencje - 6 lat ^{prezesem} Okragu ~~Tomni~~, o ~~oknaie~~
^{miedzyrojnym}
- 3) dwie kadencje - 6 lat ^{wiceprezesem} Pomorskiej Zwiastku
Spiewawczy, w skomai ^{po} ~~wziazaj~~ ~~sie~~ ~~z~~ ~~po~~
- 4) obecnie jako szatanek Zarzadu ~~Pom~~ ~~dw~~ ~~Opis~~ ~~ziotem~~ ~~od~~ ~~1959~~ r.
prowadzawczym Komisji ~~Spawczonaj~~.

~~Historenie~~ ~~Razu~~ ^{wziazaj} ~~rozpocz~~ ~~niem~~ ~~z~~ ~~ro~~ ~~zaczaj~~ ~~nie~~ ~~50~~ ~~lat~~ ~~niuj~~
dziejalwiri organizacjom wgl. ~~brazem~~ ~~organizacjom~~ ~~udzial~~ ~~w~~ ~~organizacjom~~

razini koncertow, konkursow spiewawczych, ~~smat~~ ~~pisem~~ i t. p. ~~Abstr~~
rozocznajch abstrugawczych konkursow ~~Choragn~~ ~~skoran~~ ~~Okragu~~ ~~i~~ ~~co~~ ~~3~~ ~~lata~~

z ~~klasy~~ ~~brazem~~ ~~organizacjom~~ ~~udzial~~ ~~jako~~ ~~organizacjom~~;
z ~~klasy~~ ~~brazem~~ ~~organizacjom~~ ~~udzial~~ ~~jako~~ ~~organizacjom~~;
Zwiastkowych, przytozar zjardy ogolnepolshie 1924 w Warszawie, 1929 w
Pasnanim (P.W.K.) Katowice 1932 w Katowice (odslamacie paumikes

St. Meninski) 1933 ~~Tomni~~ (700 licie) i po druziej ~~organizacjom~~ ~~miatowij~~
w ~~Pomorskiej~~

zr. do korespondencji elektr. z 10.06.2013 - zob. 3
z. IV / 1 - list Marcina Beszczyńskiego

Hm. Feliks Beszczyński (ur. 30 maja 1898 r. w Chełmży, pow. Toruń, zm. 21 stycznia 1968 r. w Toruniu) – pomorski działacz harcerski i niepodległościowy, komendant toruńskiego hufca („roju”) Szarych Szeregów, więzień obozów koncentracyjnych, działacz ruchu śpiewaczego. (fot. 1)

1914-1919

Urodzony w Chełmży w rodzinie drobnego rzemieślnika związał życie z Toruniem, gdzie w 1916 r. podjął naukę a następnie pracę w elektrowni miejskiej.

W 1915 r. wstąpił do polskiego chóru o nazwie Pomorskie Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” (tenor). Ruch śpiewaczy był jedną z nielicznych tolerowanych przez zaborcę form oficjalnego pielęgnowania kultury polskiej. W działalność artystyczną udawało się wpłacać uroczystości patriotyczne, np. obchody setnej rocznicy śmierci T. Kościuszki w 1917 r. W tym czasie F. Beszczyński podjął także działalność w rodzącym się pod zaborami ruchu skautowym, był współzałożycielem w 1917 r. I Drużyny Skautowej im. T. Kościuszki w Toruniu. Działalność w skautingu przerwało powołanie do armii pruskiej, w której pełnił służbę na froncie zachodnim. (fot. 2)

1919-1920

Po zwolnieniu ze służby w 1919 r., pod koniec tego roku został dowódcą samodzielnej kompanii harcerskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej. Podczas przejmowania Pomorza i wkraczania wojsk polskich do Torunia w styczniu 1920 r. kompania pełniła funkcje porządkowe i łącznikowe a także brała udział w powitaniu armii gen. Hallera.

1920-1939

Po rekomendacji komisji powołanej w 1937 r. przy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy do weryfikacji działaczy skautowych zasłużonych w służbie niepodległościowej w latach 1917-1920 jako pierwszy został odznaczony Medalem Niepodległości za pracę skautową na terenie Pomorza w okresie walk o niepodległość. Uhonorowany również Srebrnym Krzyżem Zasługi.

(fot. 3)

W latach 30. członek Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu Pomorskiego ZHP, instruktor śpiewu Chorągwi Pomorskiej oraz przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa przy macierzystej drużynie. Uczestnik zlotu w Spale.

Bardzo aktywny w ruchu śpiewaczym, współorganizator wielu przedstawień, konkursów, zlotów chórów i in., sprawował szereg funkcji w Pomorskim Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia” (w latach 1927-1932 wiceprezes, w 1932-1949 prezes); członek zarządu Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Toruniu.

1939-1945

W 1939 r. zmobilizowany do służby wojskowej; udział w wojnie obronnej zakończył się dla niego wzięciem do niewoli po kapitulacji twierdzy Modlin.

Po wypuszczeniu z obozu jenieckiego w Mławie i powrocie do Torunia, gdzie mieszkał przy ul. Legionów 28b, podjął wraz z Adamem Felskim próby stworzenia struktur organizacji harcerskiej. Na spotkaniu z przybyłym z Warszawy hm. B. Porożyńskim został na pocz. maja 1940 r. mianowany komendantem hufca toruńskiego i najprawdopodobniej zaprzysiężony w Związku Walki Zbrojnej. Utrzymywał kontakt organizacyjny z hm. E. Dylewskim, T. Cieplikiem, L. Cylkowskim, B. Mrozińskim oraz komendantem Chorągwi Pomorskiej hm. B. Myśliwkiem. Toruń spełniał w ramach Chorągwi Pomorskiej ważną rolę jako miejsce spotkań oraz drugi obok Gdyni punkt kontaktowy z Warszawą.

W grudniu 1941 r. został osadzony przez toruńskie gestapo w obozie Stutthof. Jednak nie miało to najprawdopodobniej związku z działalnością konspiracyjną, którą kontynuował po zwolnieniu w lutym 1942 r.

W maju 1943 r. nastąpiło rozbitcie hufca toruńskiego oraz innych struktur pomorskiej konspiracji harcerek i utrata łączności z Główną Kwaterą. F. Beszczyński wraz z A. Felskim zostali aresztowani. „Grupa Beszczyńskiego” wspierana była przez Jana Mohna, funkcyjnego więźnia aresztu toruńskiego, który starał się opiekować zatrzymanymi i pomagał uzgadniać zeznania.

Po procesie w Gdańsku skazany na zesłanie do obozu koncentracyjnego. Przebywał prawdopodobnie najpierw w obozie Stutthof, następnie w Oświęcimiu (nr 156850) i Mauthausen-Gusen (nr 117560), gdzie doczekał uwolnienia w maju 1945 r. (fot. 4, 5, 6)

Spoczywa w Toruniu na cmentarzu przy ul. Wybickiego.

Źródła:

Gąsiorowski A. *Szare Szeregi na Pomorzu (1939-1945)*, Toruń 1998
Jankowski J. *Harcerstwo Pomorza Gdańskiego i Kujaw 1911-1945*, Warszawa 1987, Toruń 1988
Robotnik Jan Mohn, Głos Pomorza 1948, nr 98
Szare Szeregi, Harcerze 1939-1945, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988

Podpisy do ilustracji:

1. Hm. Feliks Beszczyński, lata 30. XX w. (zb. rodzinne)
2. I Drużyna Skautowa im. T. Kościuszki, marzec 1919. W pierwszym rzędzie od lewej: Teodor Żuchowski, Stanisław Bocheński, Seweryn Kuchta (drużynowy), Feliks Beszczyński, Bronisław Ronatowski (Kronika drużyny, w zbiorach H. Żuchowskiego)
3. Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu 5 czerwca 1921 r. Od lewej: wojewoda J. Brejski, T. Żuchowski, H. Pempkowska (Żuchowska), J. Piłsudski, NN, F. Beszczyński, prezydent Torunia B. Dieti (zbiory rodzinne, *Śladami Lilijki w Grodzie Kopernika*, praca zbiorowa pod red. L.J. Welkera, Toruń 2002)
4. Zwolnienie z obozu jenieckiego, 1939 r. (zb. rodzinne)
5. Zwolnienie ze Stutthofu z poleceniem zameldowania się w gestapo i pieczęcią toruńskiego zamiejscowego wydziału gestapo w Bydgoszczy (zb. rodzinne)
6. Zaświadczenie alianckie po wyzwoleniu z Mauthausen, maj 1945 r. (zb. rodzinne)

Marcin Beszczyński
- wnuk

przekazane przez Mariannę Bessoczyńską ręk.
1/2. Dokumenty Bessoczyńskiego Feliksa:

1. Dowód osobisty wydany przez Magistrat Miasta Torunia 18.04.1933r., kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. Świadcstwo ślubu (liubo. rejestru 373/32) z Marią, Walentą Kromp (27.12.1937), kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. Leg. nr 185 wyd. przez Zarząd Miejski w Toruniu 19.04.1939 dla sekretarza Zarządu Miejskiego w Toruniu, kserokop. oryg. k. 2 s. 3-4
4. „Zaświadczenie” - karta powołania wydana przez Komendę Rejonu Uzupelnieni w Toruniu - data domżenia 25.08.1939, kserokop. oryg. k. 2 s. 5-6
5. Zwolnienie z obozu jenieckiego w Altai, kserokop. oryg. k. 1 s. 7
6. Zaświadczenie o zarekwirowaniu aparatu radiowego, kserokop. oryg. z 11.10.1939 w j. niemieckim. k. 1 s. 8
7. Dowód osobisty (Ausweis) wydany w Toruniu 24.10.1939, kserokop. oryg. w j. niem. k. 1 s. 9
8. Zwolnienie ze Stutthofu z 17.02.1942 z poleceniem sameldowania się w torunskim gestapo, kserokop. oryg. w j. niem. k. 1 s. 10
9. Amerykański dokument identyfikacyjny - zwolnienie z obozu jenc. Mauthausen z 20(2).07.1945, kserokop. oryg. w j. niem. i ang. k. 2 s. 11-12
10. Leg. nr 164 Ziegler b. Kierownik idrowo-polit. z czasów wojny z lat 1939-1945, Oddział Pomorski, kserokop. oryg. k. 2 s. 13-14
11. Zaświadczenie wyd. przez Zarząd Miejski w Toruniu z 23.02.1948 dotyczące okresu pracy, wydana kserokop. oryg. k. 1 s. 15

N 7064

Nazwisko *Peszczynski*

Imię *Bedzelski*

Data urodzenia *20.5.1898 r.*

Miejsce urodzenia *Chlecińska*

Imię ojca *Jan* matki *Małgorzata*

Zawód *urząd. kucharz*

Miejsce zamieszkania *ul. Fabryczna 4*

Wzrost *170 cm*

Twarz *okragła*

Włosy *blond*

Oczy *niebieskie*

Znaki szczególne *szkarlat. 2. kl.*

Wydany dnia *28. II. 1935*

Prezydent
Zp. *[Signature]*

Podpis
[Signature]



Asystent miejski



[Signature]

(Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)

Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R.P. z d. 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 305) wydziałem, że wymieniony (a) w niniejszym dowodzie

P. *Peszczynski Jan Bedzelski*

jest obywatel^m (a) polsk^{im} (a), co został stwierdzone na podstawie

art. 20.1.20. A. U. 7. 1935

Urząd *Mag. m. w Tokuni*

Nr. *10562*

Data *15. II. 1935*



[Signature]



Liczba rejestru 373/37

Świadcstwo ślubu.

(Ważne tylko w sprawach ubezpieczeń od wypadków, chorób, kalectwa, starości i opieki nad pozostałymi).

Imię, nazwisko, data urodzenia i zawód męża: *medyk Karadu dwojśkiego Feliks Georgijewski, kawaler, ur. w Cheluzy par. Ełki dnia 20. 5. 1898a*

Imię, nazwisko oraz data urodzenia żony: *nauczycielka charia Waletia Kroup, panna, ur. w Chodorowie par. Jarupol dnia 11. 9. 1898a.*

Data zawarcia małżeństwa (słownie): *dwudziestego siódmego grudnia 1900 trzynastego siódmego roku*

....., dnia *27* grudnia *1907* r.

Urzędnik stanu cywilnego

Bojczichowski
(Podpis)

ŻAK GAF BIELIWA SZCZKO
WARSZAWA-PONIKSE

Ważność legitymacji przedku-
za się do 193..... r.
Toruń, dnia 193..... r.

(pieczęć) **Prezydent Miasta**

Ważność legitymacji przedku-
za się do 193..... r.
Toruń, dnia 193..... r.

(pieczęć) **Prezydent Miasta**

Ważność legitymacji przedku-
za się do 193..... r.
Toruń, dnia 193..... r.

(pieczęć) **Prezydent Miasta**

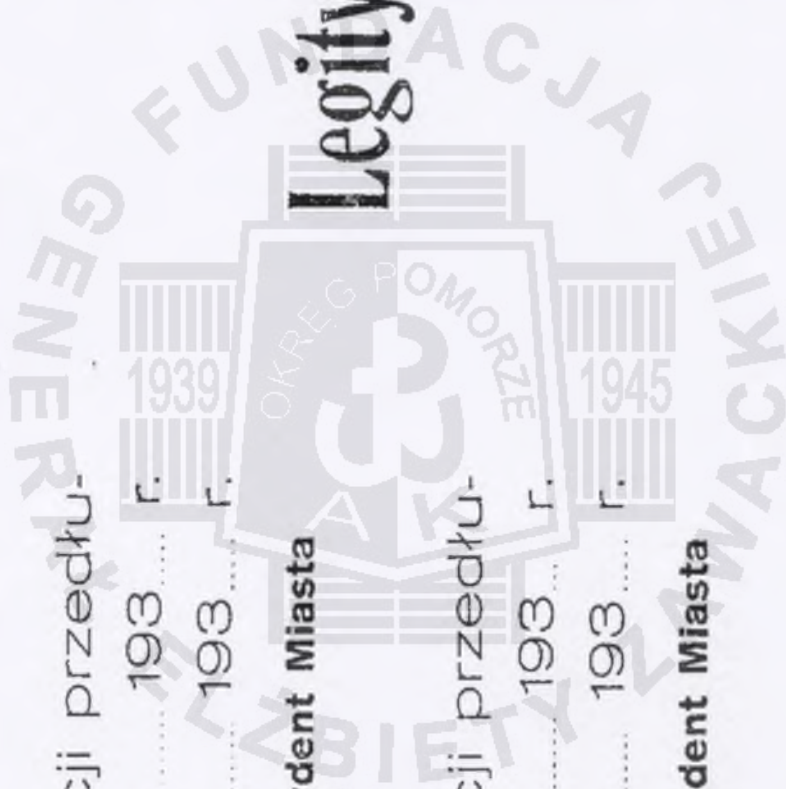
Ważność legitymacji przedku-
za się do 193..... r.
Toruń, dnia 193..... r.

(pieczęć) **Prezydent Miasta**



Legitymacja służbowa

Nr 185

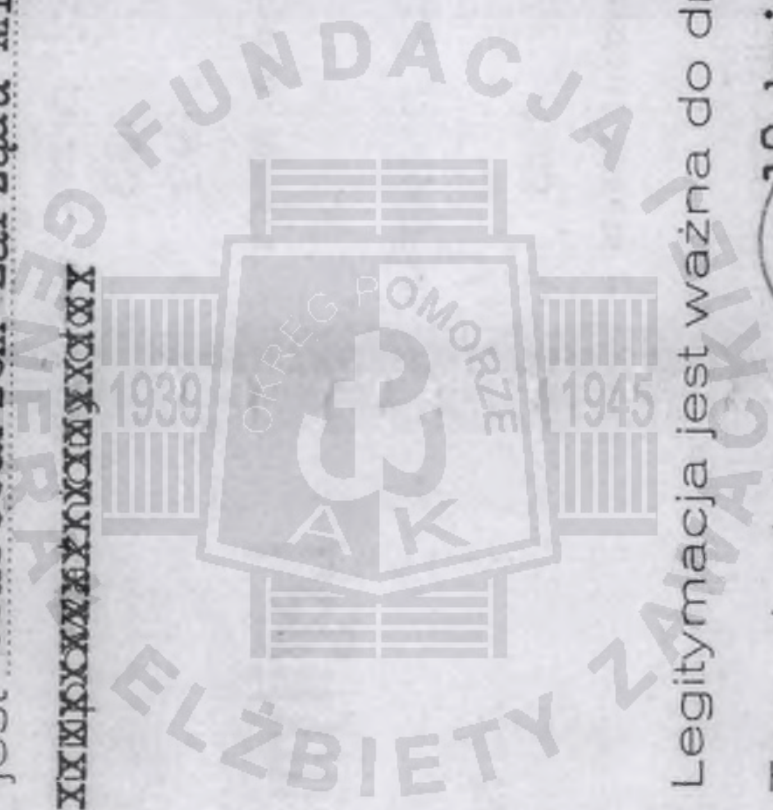


Pan **Feliks B e s z c z y ń s k i**

(obok zobrazony) zamieszkały w Toruniu przy
ul. Legionów nr **28 b** m. **6**

jest sekretarzem Zarządu Miejskiego w Toruniu.

XXXXXXXXXXXX



Legitymacja jest ważna do dnia **31 grudnia 1939** r.

Toruń, dnia **19 kwietnia 1939** r.



Prezydent Miasta
Raszeja
/R a s z e j a/

Komenda Rejonu Uzupelnień

III.

Odcisk pieczętki podłużnej—władzy wystawiającej kartę pow.

ZASWIADCZENIE.

- 1. Stopień wojskowy *Szef. por. m. w. z.*
- 2. Nazwisko i imiona *Grzegorzowski Feliks*
- 3. Został powołany do służby wojskowej i ma się zameldować natychmiast w swojej formacji. *Z-ca Kom. Rej. Uzup.*



(podpis władzy powołującej)

Patrz pouczenie na odwrotnej stronie

Grabowski Ksawery, Kpt.
Kierownik referatu I

III.

POUCZENIE DLA POWOŁANEGO.

Zaświadczenie niniejsze może służyć powołanemu jedynie do zawiadomienia swego pracodawcy (przełożonego, kierownika, szefa i t. p.) o swoim powołaniu do służby wojskowej.

Zaświadczenie to powinien powołany oderwać od karty powołania i pozostawić rodzinie do doręczenia lub przesłania pocztą pracodawcy, o ile uważa za potrzebne zawiadomić pracodawcę.

Tym samym usprawiedliwienia spóźnienia się do formacji, motywowane koniecznością osobistego zawiadomienia pracodawcy o odejściu do służby wojskowej, uwzględniane nie będą.

Kartę powołania doręczono dnia 2.5.1939.

.....
(podpis organu doręczającego)

1945

ETY ZAWACKIEJ

Befcheinigung.

Der in Modlin gefangen genommene *Mutwefels*
Bessajynski Feliks
aus *Soldau*

ist auf Befehl des Armees-Oberkommando 3 aus dem Gefangenenlager Soldau - Illowo - Mlaw entlassen. Er ist nicht wieder festzunehmen. Ihm ist aufgegeben, sich beim Bürgermeisteramt seines Heimortes zu melden.

Soldau, den *14* Oktober 1939.

Der Kommandant des rückwärtigen Armeegebiets.



Zaświadczenie.

Do niewoli wzięty w Modlinie *plub.*
Bessajynski Feliks
z *Soldau*

jest na rozkaz Komendanta Armii 3 z obozu jeńców Soldau-Illowo-Mława zwolniony. Proszę go nie zatrzymywać. Nakazano mu, w miejscu swego zamieszkania, zameldować się w urzędzie burmistrza.

Soldau, den *14* Oktober 1939.

Der Kommandant des rückwärtigen Armeegebiets.

B 193

Bescheinigung.

Es wird hiermit bescheinigt, dass

Herr / Frau

Proszynski Maria Andriandorffstr. 286

heute

Radioapparat, Marke

Wib. 928 557 11

abgegeben hat. Ausser diesem noch

1 Rob. Horn

Thorn, den

11. 10. 19 39

Die Polizeiverwaltung

J. N. Hartwig

Ausweis

Inhaber dieser Ausweiskarte

der/die *Thorn Besondere Felix*

ist/sind als Bürger der deutschen Zivilverwaltung des
Kreises-bezw. der Stadt Thorn verzeichnet und berech-
tigt, im Kreise bzw. der Stadt Thorn zu wohnen

Der Wohnort ist:

*Thorn
Liedecroftstr. 28*

Thorn, den

24/11 1939.

Der staatliche Polizeiverwalter

I. A.

Birnd

Kommandantur des Lagers
Stutthof

12 498

Stutthof, den 17 FEB. 1942 194

Entlassungsschein

Der Felix Beszczyński geboren am 30. 5. 1898
in Kulmsee, Krs. Thorn wohnhaft in Thorn, Ludendorffstr.
Lager Stutthof Außenstelle o - o
28 b.

wird mit dem heutigen Tage entlassen. B. hat sich auf der Dienststelle
der Geheimen Staatspolizei in Thorn zu melden. -

Geheim Staatspolizei
Staatsspezifische Fremden
Ausbeobachtungsstelle Thorn
Junker am 11.1.42
für

Der Lagerkommandant



- Sturmbannführer

Ausweis — Certification.

Herr **Beszczynski Feliks**

Mister

geb. am **30.5.1898** in **Chełmża pow. Toruń**
born at

zuletzt wohnhaft **Toruń Legionów 28 b.**
last domicile

wurde vom **17.7.1943.** bis
in nationalsozialistischen Konzentrationslagern gefangen
gehalten und vom Konzentrationslager Mauthausen in
Freiheit gesetzt.

was kept in captivity from **17.7.1943** to
in Nazi-German concentration camp and was liberated from the concen-
tration camp of Mauthausen.

KOMITET

WIEDZYNAKOWSKI sdriften und Stempel:
and stamps:

[Handwritten signature]

Lagerkomitee
Camp Committee



Lagerkommandant
Camp commandant

Mauthausen, am **20. Juni 1945**

1786 45

Provisional identification card for civilian internee of Mauthausen.

Vorläufige Identitätskarte für Mauthausen, Gruppe Zivilinternierte.

Current number **6546** Internee number **117560**
Laufende Nr. Häftlings-Nr.

Family name **Beszczynski**
Familienname

Christian name **Feliks**
Vorname

Born **30.5.1898** at **Chełmża**
geboren in **pow. Toruń**

Nationality **Polska**
Nationalität

Address **Toruń, Legionów 28b.**
Adresse

Fingerprint:
Fingerabdruck

Signature:
Unterschrift

[Handwritten signature: Beszczynski Feliks]

Mauthausen, am **20. Juni 1945**



Handwritten notes and signatures in the upper right quadrant, including a large signature and some illegible text.

ZWIĄZEK B. WIEŻNIÓW
IDEOWO-POLITYCZNYCH
W TORUNIU

LEGITYMACJA

Nr. 164.....



Związek b. więźniów ideowo-politycznych z czasów wojny z lat 1939—1945
Oddział Pomorski

Nazwisko Beszczyński

Imię Feliks

Data urodzenia 30. 5. 1898.

Obóz i nr w obozie Stutthof 12498.

Miejsce zamiesz. Toruń.

ul. Legionów 28.

Data wstąpienia do Związku 20. 8. 1945.

[Signature]
Podpis



1947	I	zapr. zt.	5/1	10	10
	II	zapr. zt.	5/1	10	10
	III	zapr. zt.	5/1	10	10
	IV	zapr. zt.	5/1	10	10
	V	zapr. zt.	5/1	10	10
	VI	zapr. zt.	5/1	10	10
	VII	zapr. zt.	5/1	10	10
	VIII	zapr. zt.	5/1	10	10
	IX	zapr. zt.	5/1	10	10
	X	zapr. zt.	5/1	10	10
	XI	zapr. zt.	5/1	10	10
	XII	zapr. zt.	5/1	10	10



ZARZĄD MIEJSKI W TORUNIU ELEKTROWNIA-GAZOWNIA-TRAMWAJE

TELEFONY:

ADRES: ul. Piekary 35/39

W odpowiedzi powołać się na
poniższy nr

Nr EGT 2871/II/Gr/48.

378 administracja
497 dykcja
326 biuro ruchu gazowni
223 biuro elektrowni i tramwajów

Rachunki bankowe:

K. K. O. Miasta Torunia
Bank Spolem Oddz. Toruń
Narodowy Bank Polski Oddz. Toruń
P. K. O.

Wasz znak

data

TORUŃ, dnia

23. II.

194

8

r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Miniejzym zaświadczamy, że ob. Beszczyński Feliks, ur. 30.5.1898r. pracownik w naszym przedsiębiorstwie w charakterze kierownika Działu Sprzedaży Prądu i Gazu w czasie od 11.8.1925r. do 15.9.1946r.

Ob. Beszczyński odszedł na własne życzenie.

Za Prezydenta Miasta
DYREKTOR
Elektrowni, Gazowni, Tramwajów

(-) *[Signature]*
inż. T. J. Płocowski

II. Materiały wspierające relację: Feliks
Bieszowski:

1. „Robotnik Jan Mohr...”, Glas Pomorza,
nr 98 z 1948r., kserokop. k. 1 s. 12
2. „Koledzy ze drutami Stutthofu”,
„Robotnik Polski” nr 184 r. 1946, kserok. k. 1 s. 24
3. Kserokopie zdjęć - działy ikonografii k. - s. - 5
4. Welker Lesław, „Elektryki i slant”, „Nowości”
z 20.01.2003r., kserokop. k. 1 s. 3
5. Fotografia siostry i syna Edwarda
przechowywana w obozie koncentra-
cyjnym, kserokop. oryg. z dodatk. zdjęć } działy ikonografii
k. - s. - 12



Robotnik - JAN MOHN

uratował setki osób od obozów konce

Skazany na śmierć przez trybunał naj

w Monachium

Role i zadanie, jakie miał do spełnienia w okresie okupacji na terenie Torunia Jan Mohn, zwykły szary człowiek, palacz w więzieniu Gestapo przy ul. Wały, trudno ująć w ramach tego skromnego artykułu. Polak z krwi i kości, z przekonania socjalista, śmiertelny wróg Niemiec, Forstera i wszystkiego tego, co tchnęło hitleryzmem — oto zasadnicze rysy jego sylwetki duchowej.

W roku 1939 po powrocie z niewoli niemieckiej pracuje Mohn przy odbudowie mostu. W końcu

1940 r. został zaangażowany jako palacz do więzienia gestapowskiego, gdzie pracował aż do chwili aresztowania. Dnia 2 listopada 1943 r. wyrokiem najwyższego „SS Politzeigericht“ w Monachium skazano go na karę śmierci. Wykonanie wyroku w ostatniej chwili (ze względu na dalsze śledztwo) odroczone, przekazując Mohna pod koniec 1944 r. do Dachau, gdzie w

chwili wkroczenia wojsk amerykańskich umiera...

MOHN NA USŁUGACH ARMI PODZIEMNEJ

Każdy więzień, przekazany przez Gestapo do więzienia, przy ul. Wały, dostawał się natychmiast pod opiekę Jana Mohna, który uspokajał nieszczęśliwego i zbitego. Krwawe rany od biczów leczył umiejętnie jak lekarz, tamował upływ krwi i bandażował zbrodliwe miejsca na ciele oświadczając: „Od tego pan nie umrze”. Następnie dostawało się od niego kawałek chleba często papierosa i... instrukcję na następny dzień. Często odbywał się krótki egzamin: — „Kogo pan wydal w czasie katowania, kogo zawiadomić, czy chce pan napisać? Kto ma panu przesać pożywienie, kogo uspokoić lub pocieszyć?” Mohn, mały chudy człowiek, zawsze troszeczkę brudny i zaniedbany patrzył na więźnia swymi mądrymi oczyma. Na koniec klepał twardą dłońią po plecach, krzychał na pożegnanie „Głowa do góry!” i wepchnął do celi.

I tak codziennie odrana do wieczora przechodził więźniowie — przez ręce tego robotarza, który stał się dla nich jedynym łącznikiem ze światem, żywicielem, lekarzem i pocieszycielem. Szeptano po celach: — „Mohn nam pomoże Mohn nam to zrobi!”.

Gdy Mohn stwierdzał, iż więzień psychicznie się zalamuje, zabierał go na „letnisko”, angażując go na świeżym powietrzu do robienia zabawek z drzewa, czyszczenia sprze-

MOHN

centracyjnych

ajwyższy SS

tów, do latania dziur, do szycia, do rabania drzewa i innych zajęć.

O znaczeniu tej akcji świadczy fakt, iż w okresie 1943 .. codziennie około 30 więźniów i więźniarek korzystało ze słońca i świeżego powietrza przez cały dzień

MOHN DOŃSI ŻYWNOSĆ, LEKARSTWA I KOMUNIKATY

Palaczowi b. często psuł się kocioł i to w ciągu jednego dnia. Codziennie udawał się w związku z tym do miasta i wracał obladowany jak przekupka i dziwnie grupy. W łaźni wydobywał swój transport z żywnością i wyjmował pocztę... z butów. Rozdział często trwał do późnego wieczora i zawsze połączony był z niebezpieczeństwem. Mohn kontaktował więźniów, których zeznania nazajutrz przed Gestapo były dziwnie zgodne i jasne. Przyczyniło się to nieraz do zwolnienia oskarżonego. Nie zapomni Mohna grupa Leszczyńskiego i Adama Kosianowskiego grupa braci Kalinowskich, grupa Feliksa Bezczyńskiego, grupa aresztowanych nauczycieli Jorkowskiego i Chudzńskiego. Lista ta długa i bogata.

SENSACYJNA UCIECZKA WŚRÓD NOCY

Ucieczkę 6 więźniów (w tym 1 kobieta) przygotował Mohn starannie. Opracowano dokładnie trasę. Ucieczka udała się. Na nogi postawiono wtedy całą policję toruńską i Gestapo. Mohn otrzymał gwałtowne ostrzeżenie. Nie przerwał jednak swej pracy. Grupy więźniów zwolnionych zbierały się u niego w domu, w którym przecież było 6 małych dzieci i drżąca i niespokojna o los męża — żona.

PALACZ UJĘTY I SKAZANY NA KATUSZE

W październiku 1943 r. w czasie prześladowania i bicia więźniów załamał się jeden z nich i zdradził, iż ważną wiadomość otrzymał listownie i przekazał ją tą samą drogą za pośrednictwem Mohna.

Los palacza był przypieczętowany.

Bity całymi dniami nie przyznał się do niczego. Godzinami leżał nieprzytomny w sali „operacyjnej” Gestapo. Cucono go zimną wodą, zachęcano do zeznań kuszącymi obietnicami, to znów groźbami.

Sprawę jego przekazano do najwyższego trybunału SS w Monachium, który po przesłuchaniach, trwających szereg tygodni skazał go na śmierć. Liczono się z tym, iż Mohn mógł być jeszcze potrzebny. Setki oficerów, księży, nauczycieli, członków PAL, organizacji harcerskich, związanych było ze sprawą Mohna. Na wszelki wypadek odstawiono go do Dachau, gdzie zmarł w chwili, gdy wkraczały czołwki wojsk amerykańskich, do obozu.

ULICA JANA MOHNA
W TORUNIU

1
głos Gombrowe, nr 98 z 11.04.1948

GENERAL
KAWACKIE

Koledy za drutami Stuthofu

Droga przez las, po przez głębokie zaspasy śnieżne wolno i ciężko toczy się wóz. W za-prze-gu, przed i za wozem, dwudziestu ludzi. Zamiatają koni. Droga pnie się pod górę, a wóz — wielka przyczepka samochołdowa — zaha-dowany po wierzch ciężkimi pniami.

Słotecz chylił się już ku zachodowi i zanu-raz cały zimowy krajobraz i cichy las w po-łódze barw. Nierzędywiste płęno zimowe-go słonecznego przedwiośnia zakłóca wrzask drabę z pałką w ręku i ciężkie dy-szenie, które wrywa się z pierśi dwudziestu sponiewieranych ludzi w łachmanach. „Los, los! — krzyczy „kapo” Harder, kierownik kolumny. I kłj spada na barki ludzi w za-prze-gu. Włoka się krok za krokiem, pod za-lerwą im oczy, mimo, że mroz silny. Wigilno-wie ze Stuthofu kładą się na drążki po-przeczne u stalowych lin, przymocowanych, do przyczepki samochołdowej o kołach na pełnych gumach. Dwóch więźniów u każdego drąga mocuje się z ciężarem, który ciągną, aż drążki w pierś im się wpijają. Droga ciągną, ludzie wyczerpani, słabi, pary w zaprzęgu nierówne, lecz wóz musi dobrać do obozu.

„Los, los, los... Tempo!” — krzyczy „ka-po” i okłada razami więźniów. Trzymają się ogatnieniem sił, nogi ciężą im, jak z obowiu, a Harder bije i bije. Stalowe liny naprężone, aż dźwięnią na silnym mrozie. Wreszcie wóz ostatnim wysiłkiem ludzkiego zaprzęgu wis-acza się na górce. „Kapo” zezwała na kilka chwil odpoczynku. Sam zapala papierosa.

Cisza zaległa znowu na kilka chwil pola i zagajniki i w błękitnym mroku rozta-plajają się las. Zachodzące słońce rozpała na smukłych pniach sosen czerwone ognie i krze-sze tysiące srebrnych skier ze śniegu, który gęsto oblepia wierzchołki sosen i pograżone w zimowym śnie. krzewy. Ponad śniegami i płonącym lasem sklepa się bezdenne kopuła ciemno-błękitnego nieba. Cisza jak w świątyni, jedynie na promieniście zachodzą-czego słońca zdaje się płynąć z jakiegoś inne-go, nie istniejącego już świata melodia ko-ledy.

Za chwilę, kiedy słońce zniknie za wid-nokreśleniem, zabysnie pierwsza gwiazda na granatowym niebie. Rozcozmie się wiecior wigilijny, lecz dla mieszkańców Stuthofu wigilia jest jedynie wspomnieniem. Jak co dnia i w ten dzień wyruszył rano z wozem po piase do lasu, wrócił i południe do obo-zu i znowu po raz drugi znalazł się w lesie i teraz wracają, by zdążyć przed zmierzchem do bram więziennych. Znowu pada zachry-py odkryć: „Hordé marsch!...” i czar miste-rium zimowego przedwiośnia przyska.

ma nikogo, kto by mógł ich wyratować z te-go plekta?

— Po zbiorce na dziedzińcu obozowym „bomba” — „Oberscharführer Milenz zapowiedział: „Dass mir heute keiner singt! — Zeby mi dziś nikt nie spiewał!” „Bomba” podobny jest do opasłego wiepra. Oczy le-dwo widoczne w brylowatej twarzy wiecz-nie świdrują więźniów, a zby usmiałych wy-krzywia mu twarz, kiedy okłada ich bykow-cem. Dla bykowca czyli „banana”, jak go



nazywają w obozce, ma „Bomba” pod płasz-czem specjalny guzik, na którym stale wis-jego narzędzie kaźni.

Nikt nie ma śpiewać dzisiaj), lecz cały barak już wie, że „Bomba” wyjeżdża na krótki urlop. Już rozważano wici, że garstka wiajemniczonych zbierze się dzisiaj wieczo-ran w jednym z baraków w którym ode-bdzie się stronny wiecior wigilijny. Wigilia więźniów ze Stuthofu.

Przed tym jeszcze należy spozycy codzien-ną kolekcję. Już przynieśli dyżurni kawę i chleb. Jeden bochenek 2-kilowy na 12 osób do tego trochę marmolady. Dziś — o dziwo — dodali dla każdego tyczek-kaszanki. Sie-

desek i żują wołno swój chleb, popijając niemiecka „kawę”. Niektórzy poszcza. Wia-domo, kiedy coś dolega, kiedy napływają fa-la bolesne wspomnienia, kiedy myśli wyr-ywa się z tęsknotą do najbliższych, wówczas zofadek się buntuje.

Płanek również odłoży skibkę chleba i spłóć ręce jak do modlitwy. Nie może dziś leść i myślam baw! daleko w gronie swej rodziny, spogląda na zapracowane ręce, zczerniałe od ziemi i żywicy. Na ręce któ-re dzisiaj winny podzielić się z najbliższymi

Podeszli, aby go rozebrać. Sciągnęli z nie-go łachy, ale pomimo że nieboszczyk zmarł w nocy i mimo mrozu, ciało jego wydawało im się dziwnie miękkie. Po chwili stwierdzili, że domniemany nieboszczyk jeszcze żyje. Był już słaby i kiedy w nocy wypadł z wąskiego łódka, nie miał siły, by powstać bez pomo-cy. Pozostał na podłodze nieokryty i po-woli dogorywał. Lecz „izbowy”, rano zgło-sił go jako „te” (to). Zwrócili teraz „izbo-wemu” uwagę, że puls i serce jeszcze biją u domniemanego umrzyka, lecz „izbowy” ryknął na nich, by go zaraz rozbił i kła-dli do trumny. I by przysypali wapnem. I by zabili wieko. Kiedy on mówi, że nie żyje, to nie żyje.

Nie pozostało nic innego, jak kandydata na nieboszczyka włożyć do trumny. Wcisnęli więc nieboraka do wąskiej skrzyni tak, jak go Bóg stworzył. I mieli przysypać wapnem. Lecz wapna na szczęście nie było pod ręką. Trzeba było iść po nie do izby chorych. W drodze spotkał lekarza i przedstawił mu ca-łą sprawę. Interwencja lekarza pomogła. Musieli wyjąć dogorywającego z trumny, o-kręć kocem i przemieść do izby chorych. Lecz pomoc była już spóźniona. Nazajutrz chory wyzionął ducha.

A ileż razy te ręce dźwigały wąskie trum-ny na „Holplatz”, gdzie je ustawiano w rzędach i gdzie czekały tak długo, aż urzbie-rała się dostateczna ilość, by warty je było odwozić na cmentarz pod Gdańskiem! Kre-matorium wówczas w Stuthofie jeszcze nie było. Codziennie rano na „placu drzewnym” czekały wąskie trumienki, czą-tem tylko pięć, dziesięć, czasem aż trzydzieści i wię-cej.

Zebrał się w baraku, w którym mieszkał jeden z najstarszych więźniów Stuthofu. Przed barakiem wystawiono na wieszakie strony czujki. Wewnątrz, panował uroczy-sły nastrój. Wzruszający był widok „cho-iniki”, dzieła obozowych stolarzy. Sklecił ją w ukryciu przed czujnym okiem obozo-wych zbirów ze stępka, patyczków i weso-rów.

Kiedy zebrał się już weszycy uczestnicy zesałszej wili, popłynęły nieco koledy w nitroiny wiecior. Cicho, by nie uslyszalo ich ucho straznika. Potem nastapiły solowe wy-stopy śpiewaków (śpiewał Grzeszkowski ba-sem, nacił tenor Beszczycki). Potem były i niespodzianki, które miały także ten do-bry skutek, że stłumiły rozrzewnienie, które już wczeskich chwytało za gardło. Znalą zia się długogromna faja, która wędro-



nazywają w obozie, ma „Bomba” pod płaszczem specjalny guzik, na którym stale wiszą jego narzędzia kaźni.

Nikt nie ma śpiewać dzisiaj, lecz cały barak już wie, że „Bomba” wyjeżdża na krótki urlop. Już rozszedano wici, że garstka więźniarskich zbierze się dzisiaj wieczorem w jednym z baraków w którym odbywa się skromny wieczór wigilijny. Wigilia więźniów ze Stutthofu.

Przed tym jeszcze należy spożyć codzienną kofelę. Już przynieśli dziurmi kawę i chleb. Jedem bochenek 2-kilowy na 12 osób do tego trochę marmolady. Dzisiaj — o dziwo — dodali dla każdego tyczkę-kaszanki. Siedzą wszyscy przy stole z nie obeblowanymi

opieściem, a które tutaj słuszy musza do czynności, o których w swym życiu nigdy nie myślał, że są możliwe.

Wczoraj dopiero — wspomina — te same ręce wgniaty przemocą żywego nieboszczyka do wąskiej skrzyni — trumny. Wczoraj podczas przerwy obiadowej, „sztabowy” jemu wraz z trzema kolegami kazał udać się do drugiego baraku, gdzie spoczywały zwłoki, których rano nie zważono włożyć do trumny. — czynność, która zabiera trochę czasu, gdyż trzeba zmarłego rozbrać, wleśnić do wąskiej skrzyni, trzeba przyczynić wapnem i zabić wiekło. Poszli więc do wskazanego baraku, gdzie na podłodze już leżał nieboszczyk obok pudła.

pełnych gumach. Dwóch więźniów u każdego draga mocuje się z ciężarem, który ciągną, aż drążki w pierś im się wplijają. Droga ciężka, ludzie wyczerpani, słabi, pary w zaprzęgu nierówne, lecz wóz musi dojechać do obozu.

„Los, los, los... Tempo!” — krzyczy „kapo” i okłada ramami więźniów. Trzymają się ciężatnie sil, nogi cięża im, jak z obowiu, a Harder bije i bije. Stalowe liny naprężone, aż dzwonią na silnym mrozie. Wreszcie wóz ostatnim wysiłkiem ludzkiego zaprzęgu wstacza się na górkę. „Kapo” zerwała na kilka chwil odpoczynku. Sam zapala papierosa.

Cisza zalega znowu na kilka chwil pola i zagajniki i w błękitnym roku rozstajający się las. Zachodzące słońce rozpala na smukłych pninach sosen czerwone ognie i krzesze tysiące srebrnych skier ze śniegu, który gęsto oblepia wierzchołki sosen i pograżone w zimowym śnie. krzewy. Ponad śniegami i płożącym lasem sklepią się bezdenne kopuła ciemno-błękitnego nieba. Cisza jak w świątyni. Jedynie na promieniach zachodzącego słońca żąte się płynąć z jakiegoś innego, nie istniejącego już światła melodia koledy.

Za chwilę, kiedy słońce zniknie za widnokręgiem, zabyśnie pierwsza gwiazda na granatowym niebie. Rozpoczną się wieczór wigilijny, lecz dla mieszkańców Stutthofu dnia i w ten dzień wyruszyli rano z wozem po pine do lasu, wrócili w półdnie do obozu i znowu po raz drugi znaleźli się w lesie i teraz wracają, by zająć przed zmierzchem do bram więziennych. Znowu pada zachrypły okrzyk: „Hordé marsch!” i czar misternym zimowego przedwieczera przyska. Garstka potępieniów wykleta jest z modlitewnego skupienia przyrody, w którym błąca się niebo i ziemia, słońce i śniegi, drzewa i krzewy — w cichej harmonii piękni przedwieczorniej. Spontawierem, bezimlenni, jedyne numerami zbażeni, więźniowie, jak szkapcy ciągną ciężki wóz przez zadumany las, poganiani przez zwirowanego „kapo” i pod strażą dwóch SS-mandów z karabinami.

Wóz z górki toczy się już bżej, a kiedy z lasu droga wybiega na szosę, w równym rytmie ludzie zaprzęg z ciężkim ładunkiem wolno kieruje się w stronę obozu. Myśli więźniów odbiega od wozu. Hamuje się w nich wszystko przeciwko przemocy. Wydaje się im rzecz niezrozumiała, że Bóg, który stworzył tak piękny świat, o nich mógł zapomnieć. Dlaczego tak się dzieje, że wróg traktuje ich jak bydło, że ludzie, tacy jak oni, używają ich jako sily pociągowej, a traktują gorzej bydła. Konia człowiek chrómi przed zimnem, daje mu w bród paszy, by mógł pracować, a ich, upodlonych w ich zdolnościach, karmi skibką czarnego chleba i pomylami, na spoczynku zapęcza do imożnych szop i wypęcza na muró w cieniach łachmanach. Ciele ich ubranie, to krótki koszuła, kałesony, cienkie ubranie drelichowe, lekka czapka, a na nogach w onucach drewniane, ciężkie „klumpy”. W „zbie” chocznych leżą między ludzkie z odmrożonymi członkami i dogorywają w mełkach. Czy wszyscy tutaj mają marnie wyginać, czy nie

Trzeba było iść po nie do izby chorých. W drodze spotkał lekarza i przedstawił mu całą sprawę. Interwencja lekarza pomogła. Musieli wyjąć dogorywającego z trumny, okryć kocem i przenieść do izby chorých. Lecz pomoc była już spóźniona. Nazajutrz chorey wyzionął ducha.

A ileż razy te ręce dźwigały wąskie trumny na „Holzplatz”, gdzie je ustawiano w rzędach i gdzie czekały tak długo, aż uzbierała się dostateczna ilość, by warto je było odwozić na cmentarz, pod Gdańskiem! Krematorium wówczas w Stutthofie jeszcze nie było. Codziennie rano na „placu drzewnym” czekały wąskie trumienki, czajem tylko piec, dziesięć, czasem aż trzydzieści i więcej.

Zebrał się w baraku, w którym mieszkał jeden z najstarszych więźniów Stutthofu. Przed barakiem wystawiono na wszystkie strony czujki. Wewnątrz panował uroczysty nastroj. Wzruszający był widok „chobin” i „działa obowoznych stolarzy. Skiełci i „in” w ukryciu przed czujnym okiem obowoznych zbirów ze stupka, pacyczków i wiorów.

Kiedy zebrał się już wszyscy uczestnicy zeszłej wili, popłynęły sicho koledy w miarę wieczór. Clebo, by nie usłyszało ich ucho strażnika. Potem nastąpiły solowe występy śpiewaków (śpiewał Gieszkowski bassem, nucił tenor Baszczyński, potem byli i niespodzianki, które miały także ten doświadczenia, że stłumiony rozszewlenie, które już wszystkich chrytało za gardło. Znalazła się duża, ogromna faja, która wredowała z ręk do ręk i z której każdy pociegał po kolan. Tytoń zorganizowali stolarze, którzy w oróle byli behaterami wieczoru, jako że urzeczywistnili wzięty obowozny nawet byłkiem wspaniałego trunku — „politury” — dekocktu z denaturatu z srołakiem, fachowz oczyszczonej i spraparowanej. A konferansjerka epoczywała w ręk jednego z więźniów, który przez tubę z napieru zapowiadał „Hallo, hallo, tu Polskie Radio, słuchają nas wszystkie rozgłośnie całego świata!”

Tak się świecił wieczór wigilijny w Stutthofie pod okiem strażnika, tkwiącego wysoko na wieży strażniczej ponad zasiekami z kolczastego drutu, z palcem na spuście karabina maszynowego, gotowego do strzału. Co powien czasie przez okno wpadał snop jasnego światła z reflektora, którym strażnik na wieży badał teren, czy kto nie usiłuje przekraść się przez druty.

A potem rozeszli się do swych baraków, jak co wieczór. A po 9-jej baraki zaległa ciemność. Pokładli się na swych przyczach i okryli dziturawymi kocami i znowu, jak co nocy, z mizernych łóżek płynęły szepty dychych modlitw lub rozlegały się ciężkie wdychania. Myśli płynęły poza druty, tej nocy jeszcze gorętszą przepojone łęknota za wolnością...



Feliks Jan Beszczyński (1898–1968), pracownik energetyki, działacz niepodległościowy i harcerski

Elektryk i skaut

W tym roku mija 105. rocznica urodzin i 35. śmierci Feliksa Beszczyńskiego, działacza społecznego i niepodległościowego. Warto przypomnieć tę postać.

Feliks Jan Beszczyński urodził się 30 maja 1898 r. w Chełmży, w rodzinie mistrza krawieckiego. Ukończył siedmioklasową szkołę powszechną i w roku 1913 podjął dalszą naukę w szkole zawodowej Zakładów Elektrycznych w Toruniu. Ukończył ją w roku 1917, jako elektromonter. Jednocześnie w ramach przysposobienia wojskowego został przeszkolony na lotnika, a następnie na kursie techników lotniczych na mechanikę silników lotniczych, 16 września 1917 r. został powołany do armii pruskiej i w stopniu szeregowca służył w 14. pułku lotniczym na froncie francuskim. Rok później zachorował i 19 lutego 1919 r. został zwolniony z wojska.

W niepodległej

Wrócił do Torunia, gdzie podjął pracę montera w Zakładach Elektrycznych. Pracował do 10 stycznia 1920 r. Cztery dni później został urzędnikiem w Podmagistracie. 18 października 1921 r. awansowany na asystenta, a 1 kwietnia 1922 r. na sekretarza Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie pracował do końca sierpnia. Następnie przeszedł, w tej samej randze, do Zarządu Głównego Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gró-

kładnik przebywał przez dwa miesiące. 20 lutego 1942 r. podjął dalszą pracę w Elektrowni. Rozpracowanie przez okupanta struktur Szarych Szeregów na Pomorzu, było przyczyną ponownego aresztowania 17 lipca 1943 r. Poprzez więzienia w Toruniu i Gdańsku trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a następnie w Mauthausen i jego filiach w Melk i Gusen.

Uwolniony z obozu przez wojska amerykańskie, 29 czerwca 1945 r. wrócił do Torunia i już 1 lipca podjął dalszą pracę w swoim zakładzie, tj. Elektrowni Miejskiej, w charakterze kierownika Działu Sprzedaży Energii. 1 września 1946 r. przeniósł się do Elektrowni Bydgoszcz–Jachcice, gdzie 1 czerwca 1948 r. został kierownikiem Administracji Ogólnej. 1 października przeniesiono go do Torunia na stanowisko kierownika Oddziału Sprzedaży Energii Elektrycznej. Pozostawał na nim do końca roku 1949. Następnie przez dwa lata był kierownikiem Rejonu Toruń Zakładu Zbytu Energii w Bydgoszczy. Z dniem 1 stycznia 1952 r. zaczął organizować Miejskie Przedsiębiorstwo Inkasa, a potem objął funkcję jego kierownika.

Działu Sprzedaży i Technicznej Obsługi Odbiorców). 31 stycznia 1964 r. po 50 latach pracy w energetyce został zwolniony, w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego. Odwołał się i mimo problemów zdrowotnych pracował jako kierownik Sekcji Nadzoru Technicznego Zbytu Zakładu Energetycznego, do 29 lutego 1965 r.

Śpiewający harcerz

Poza pracą zawodową udzielał się społecznie. Od 17. roku życia należał do Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, do którego oficjalnie został przyjęty po osiągnięciu pełnoletności, 1 października 1916 r. Powołanie do wojska we wrześniu 1917 r. przerwało na ponad rok tę pracę. Poza działalnością artystyczną (tenor) pełnił w „Lutni” i funkcje organizacyjne, będąc kolejno: iawnikiem, zastępcą sekretarza, sekretarzem, wiceprezesem (1927–1932) i prezesem (1933–1949). Potem cały czas pozostawał członkiem Zarządu, pełniąc m.in. funkcję przewodniczącego Komisji Artystycznej.

Organizował koncerty na terenie Pomorza, ale i ogólnopolskie, np. w Warszawie w 1924 r., w Poznaniu w 1928 r., w Katowicach w 1932 r. czy w Toruniu rok później. Z pracą w „Lutni” wiązała się jego działalność w Związku Śpiewaczym w okresie międzywojennym i po wojnie. W roku 1967 otrzymał medal z okazji 50-lecia członkostwa w „Lutni”, której był wtedy Honorowym Prezesem. Jest też autorem historii „Lutni!” wydanej z okazji jubileuszy 50. i 60-lecia.

Od początków

W roku 1917 związał się z harcerstwem – był współzałożycielem I drużyny skautowej im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu. W końcu roku 1919 został dowódcą samodzielnej kompanii harcerskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej, która podjęła działania porządkowe, ale i przygotowywała miasto do przejęcia go przez Wojsko Polskie. 5 czerwca 1921 r. był wśród tych druhów, którzy witali i jednym z nielicznych, którzy spotkali się z wizytującym Toruń Marszałkiem Józefem Piłsudskim. W roku 1925 zaprzestał czynnej pracy harcerskiej. Powrócił do niej jako działacz harcerski w latach 1935–1939, kiedy to był członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu Pomorskiego ZHP.

W połowie lat trzydziestych został też przewodniczącym Koła Przyjaciół Harcerstwa przy macierzystej I



Fot. ARCHIWUM

Marszałek Józef Piłsudski gościł w Toruniu 5 czerwca 1921 roku.

skiej Elektrowni Krajowej „Gró-
biorstwo inkasa, a potem objął
funkcję jego kierownika.



Fot. ARCHIWUM

Marszałek Józef Piłsudski gościł w Toruniu 5 czerwca 1921 roku. Na zdjęciu – pierwszy z prawej prezydent Torunia Bronisław Dietl, obok w głębi Feliks Beszczyński. Pierwszy z lewej wojewoda pomorski Jan Brejski.

dek” na Wdzie. Tu pracował do 30 czerwca 1925 r. Potem jeszcze wiele razy zmieniał pracę.

W okresie od 29 października do 16 listopada 1929 r. odbył ćwiczenia wojskowe w szeregach 4 kompanii 63 pp. Na kolejne powołany 1 sierpnia 1939 r. W ich trakcie został zmobilizowany jako szeregowy. Z ćwiczeń wyruszył na front. Walczył w obronie twierdzy Modlin i tam dostał się do niewoli, z której został zwolniony 14 października 1939 r. Powrócił do Torunia i od 1 listopada pracował w Elektrowni Toruń. 17 grudnia 1941 r. został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie jako za-

28 lutego 1954 r. został nieoczekiwanie zwolniony z pracy. Odwołał się i 12 marca został przywrócony do pracy, jednak na stanowisko starszego księgowego w Sekcji Instruktażu i Kontroli Działu Obsługi Odbiorców. 22 kwietnia przesunięto go na stanowisko starszego referenta zagadnień gospodarczych, w tym samym Dziale. 1 lipca 1955 r. powrócił na kierownicze stanowisko, ale w Sekcji Przyłączeń i Gospodarki Licznikowej. W wyniku reorganizacji 1 kwietnia 1958 r. został przekazany do Zakładu Energetycznego Toruń, gdzie objął funkcję p.o. kierownika Działu Zbytu, a od 1 sierpnia kierownika (od roku 1959

1952 r. czy w Toruniu rok później. Z pracą w „Lutni” wiązała się jego działalność w Związku Śpiewaczym w okresie międzywojennym i po wojnie. W roku 1967 otrzymał medal z okazji 50-lecia członkostwa w „Lutni”, której był wtedy Honorowym Prezesem. Jest też autorem historii „Lutni” wydanej z okazji jubileuszy 50. i 60-lecia.

Od początków

W roku 1917 związał się z harcerstwem – był współzałożycielem 1 drużyny skautowej im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu. W końcu roku 1919 został dowódcą samodzielnej kompanii harcerskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej, która podjęła działania porządkowe, ale i przygotowywała miasto do przejęcia go przez Wojsko Polskie. 5 czerwca 1921 r. był wśród tych druhów, którzy witali i jednym z nielicznych, którzy spotkali się z wizytującym Toruń Marszałkiem Józefem Piłsudskim. W roku 1925 zaprzestał czynnej pracy harcerskiej. Powrócił do niej jako działacz harcerski w latach 1935–1939, kiedy to był członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu Pomorskiego ZHP.

W połowie lat trzydziestych został też przewodniczącym Koła Przyjaciół Harcerstwa przy macierzystej 1 drużynie męskiej. Był nim do wybuchu wojny w 1939 r. Wiosną 1940 r. objął po W. Sieradzkim, który zagrożony aresztowaniem wyjechał do Warszawy, toruński „Rój” Szarych Szeregów i kierował nim do chwili aresztowania w 1943 r.

Od 20 sierpnia 1945 r. do maja 1947 r. należał do Związku byłych więźniów ideowo-politycznych z lat 1939–1945. W okresie lutego–czerwca 1946 r. był członkiem i przewodniczącym Koła Stronnictwa Pracy przy Elektrowni, a potem członkiem PPR i PZPR. Zmarł 21 stycznia 1968 r. w Toruniu.

Za działalność niepodległościową, pracę zawodową i społeczną był odznaczony m.in. Medalem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

LESŁAW J. WELKER

Kolumnę „Dzieje i ludzie” redaguje Stanisław Frankowski

IV.1. Korespondencja z Rodzima, Feliksa
Besszaymskiego:

1. Pismo do Marcina Besszaymskiego z
22.08.2011 - potwierdzenie odbioru dokumentów,
mpis, ksero k. 15, 1
2. Korespondencja elektroniczna z
26.02.2013 i 10.06.2013 - odt. wiecej,
mpis k. 4 5.





FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

Toruń, 22 VIII 2011

- pokwitowa. odbioru dokum.
+ Biuletyn
L. dz. 10321 Pom-512/11

Pan
Marcin Beszczyński
ul. Jagiellońska
87-100 Toruń

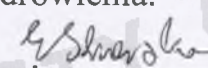
Szanowny Panie !

Bardzo serdecznie dziękuję za płytę DVD ze skanami dokumentów i fotografii śp. Feliksa Beszczyńskiego. Dokumenty i fotografie, sporządziłam wydruki, zostały dołączone do akt osobowych, a płyta do zbiorów bibliotecznych.

Przepraszam, że dopiero teraz kwituję odbiór płyty, ale byłam na urlopie, a potem nadrabiałam zaległości.

Korzystając z okazji, przesyłam najnowszy numer „Biuletynu”.
Czy dokumenty na płycie pochodzą z prywatnego – rodzinnego archiwum?

Łączę pozdrowienia.


Z poważaniem

E. Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186

www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

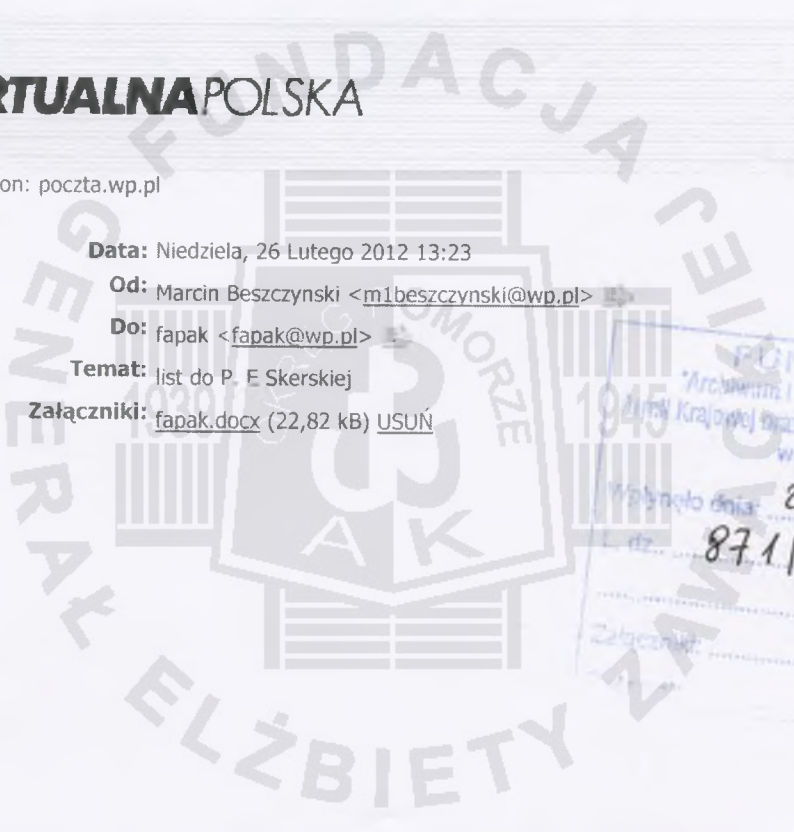
KRS 00000 41692



WIRTUALNA POLSKA

DRUKUJ

Wydrukowane ze stron: poczta.wp.pl



Data: Niedziela, 26 Lutego 2012 13:23
Od: Marcin Beszczynski <m1beszczynski@wp.pl>
Do: fapak <fapak@wp.pl>
Temat: list do P. E Skerskiej
Załączniki: fapak.docx (22,82 kB) USUŃ



Wypłynęło dnia:
 L. dz.
 Załączniki:

23 II 2012

Szanowna Pani,

odpowiadam na pismo z 22 VIII 2011 również z opóźnieniem ale jestem ostatnio dość zajęty pracą.

Bardzo dziękuję za przesłany biuletyn. Cieszę się, że dokumenty spotkały się z zainteresowaniem. Myślę, że jest to godna uwagi ciekawostka i ślad przeszłości.

Pragnę potwierdzić, że dokumenty pochodzą z mojego domu rodzinnego, również większość zdjęć (z wyjątkiem 2 – zazaczyłem to w opisie). O ile wiem, nie były publikowane (z wyjątkiem fotografii z Piłsudskim publikowanej przez dr Welkera w Nowościach kilka lat temu) ani badane przez zawodowców.

Część skanów fotografii została fachowo przygotowana przez mojego kolegę zajmującego się reklamą i, o ile wiem, mogą być reprodukowane w dobrej jakości.

Poza dokumentami, o działalności konspiracyjnej niestety nie mogę udzielić istotnych informacji, ponieważ dziadek nie wspominał o niej mojemu ojcu, a zmarł w 1968r.

Nie opowiadał o działalności konspiracyjnej, rzadko wspominał też, o ile wiem, o szczegółach życia w obozie. O obozach wiadomo jedynie, że w miarę możliwości wykorzystywał znajomość niemieckiego do zbierania informacji a chcąc uniknąć najtrudniejszych warunków pracy zgłaszał się do prac jako specjalista, np. krawiec (krawcem był pradziadek Jan), nawet mając nikłe pojęcie o fachu, licząc na to, że da sobie radę. Ojciec wspominał też, że dziadek opowiadał o pracy w Oświęcimiu w charakterze elektryka i to przy drutach ogrodzenia (!), co wg niego wiązało się z dużym stresem w obawie przed „dowcipnym” lub nadgorliwym strażnikiem. Wspominał, że umożliwiała mu to przekazywanie informacji między częścią męską i kobietą obozu. Czy były to też informacje inne niż prywatne (o charakterze konspiracyjnym) i czy łączyło się to z przynależnością do jakiejś grupy już się niestety nie dowiemy.

Temat konspiracji być może był poruszany krótko po wojnie, na co wskazuje wzmianka w artykule o Janie Mohnie, zachowanym zapewne, sądząc po charakterze pisma którym zapisano tytuł pisma, przez żonę Feliksa Marię, ale zapewne w późniejszych latach nie należało się zbytnio afiszować. Cała moja wiedza opiera się więc na książkach P. Gąsiorowskiego (wyd. Fundacji) i o harcerzach pomorskich dh. Jankowskiego, który znał dziadka osobiście. Po wojnie dziadek utrzymywał kontakty prywatne z niektórymi znanymi moim rodzicom harcerzami, np. hm. Bartkiewiczówną a przede wszystkim wymienianym w książkach Adamem Felskim, z którym zostali aresztowani (to chyba ta „grupa Beszczyńskiego” z artykułu, inne nazwiska nie są mi znane). Społecznie działał już tylko w związku śpiewaczym.

Z poważaniem

Marcin Beszczyński

PS. Ze względu na historię rodzinną i zainteresowania II wojną ukształtowane dużo wcześniej niż odkrycie historii dziadka, chętnie, dla własnej przyjemności, zaangażowałbym się w jakieś działania w fundacji, tym bardziej że zawodowo zajmuję się sprawami zupełnie odmiennymi i w dodatku niezgodnymi z moim humanistycznym wykształceniem i zainteresowaniami. Oczywiście w zakresie dającym się połączyć z pracą zawodową. W szczególności mogę służyć dobrą znajomością j. niemieckiego (na tyle, że np. odczytanie dokumentów dziadka nie sprawia mi problemu). Mam na

koncie kilka opublikowanych tłumaczeń, z tym że z innej dziedziny, są to artykuły dot. archeologii. Chętnie pomógłbym w miarę możliwości np. w drobnych tłumaczeniach dokumentów, ich wstępnej selekcji, czy też korespondencji np. z archiwami, o ile fundacja taką prowadzi. Nie mam też problemu z rozmową telefoniczną, co często uznawane jest za trudne nawet przez osoby znające dość dobrze język. Mógłbym być może, choć to trudne, pomóc w poszukiwaniu źródeł lub nawet odczytaniu pisma odręcznego.

Chętnie poświęcę też w miarę możliwości czas na inne czynności o ile byłyby fundacji przydatne. Składałem swego czasu już taką propozycję ustnie, podczas wizyty w fundacji, jednak nie było z Waszej strony odzewu. Być może z czasem oferta uległa zapomnieniu. Jestem w każdym razie do dyspozycji, myślę, że taka współpraca sprawiłaby mi dużą satysfakcję. Kontakt można nawiązać mailem na m1beszczynski@wp.pl lub pod nr **606 26 68 87**





wydrukowane ze strony: poczta.wp.pl

Od: Marcin Beszczyński <m1beszczyński@wp.pl>
 Do: fapak <fapak@wp.pl>
 Data: Poniedziałek, 10 Czerwca 2013 18:40
 Temat: Feliks Beszczyński
 Załączniki: FB.doc, 4. Zwolnienie z obozu jenieckiego zmniejszony.jpg, 5. Zwolnienie z

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polowej
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 11.06.2013

L. dz. 966/256-412/13
 9am-910

Załączniki:

Stutthofu po pierwszym pobycie w obozie zmniejszony.jpg, 6. amerykański dokument zwolnienia z Mauthausen zmniejszony.jpg, 1 F. Beszczyński portret.jpg, 2. I Drużyna Skautowa.jpg, 3. Wizyta Piłsudskiego w Toruniu wiki.jpg

Szanowne Panie,

dziękuję bardzo za telefon z informacją o sporządzonym biogramie hm Feliksa Beszczyńskiego i zaproszenie do zapoznania się z nim w siedzibie Fundacji.

Ze względu na pracę zawodową być może nie będę miał możliwości wizyty w Fundacji w najbliższym czasie, dlatego pozwalam sobie przesłać krótki szkic o dziadku który sam sporządziłem na podstawie dostępnych mi danych, być może przyda się do ewentualnej weryfikacji.

W ostatnim czasie wpadłem też na pomysł, by spróbować zasięgnięcia informacji w archiwach niemieckich. Otrzymałem stamtąd (Internationaler Suchdienst in Bad Arolsen) kilka kopii dokumentów obozowych. Nie zawierają chyba żadnych istotnych nieznanymi informacji, potwierdzając jedynie znane fakty, ewentualnie dodając szczegóły. Potwierdza się pobyt w Oświęcimiu.

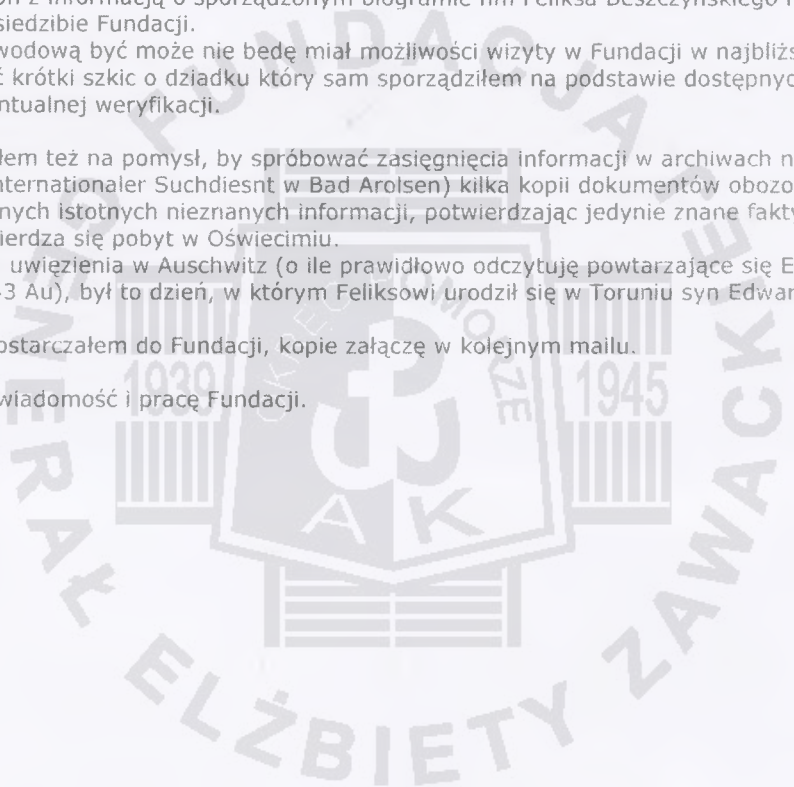
"Ciekawostką" jest data uwięzienia w Auschwitz (o ile prawidłowo odczytuję powtarzające się Einlieferungsdatum i Eingewiesen am 27.10.43 Au), był to dzień, w którym Feliksowi urodził się w Toruniu syn Edward (mój ojciec)..

Tych dokumentów nie dostarczałem do Fundacji, kopie załączę w kolejnym mailu.

Dziękuję jeszcze raz za wiadomość i pracę Fundacji.

Z poważaniem

Marcin Beszczyński



206
 ca. 1/11
 48

T: M-1135/1904 Tom.

Tomini

Beszczynski Feliks

V. Party informacyjne

k. 15



Preszornik Feliks

Toruni 2
THH, Szare Szer.

malesat - wspólnie z Adamem Felisim
do organizacji pod koniec 1939r., Tajnego
Hufca Harcerszy w Toruniu, pr. m. Szarych
Szeregach

rel. Henryka S. Kaminińskiego

Zob. T.: Felisik Adam - M-573 / 12/19

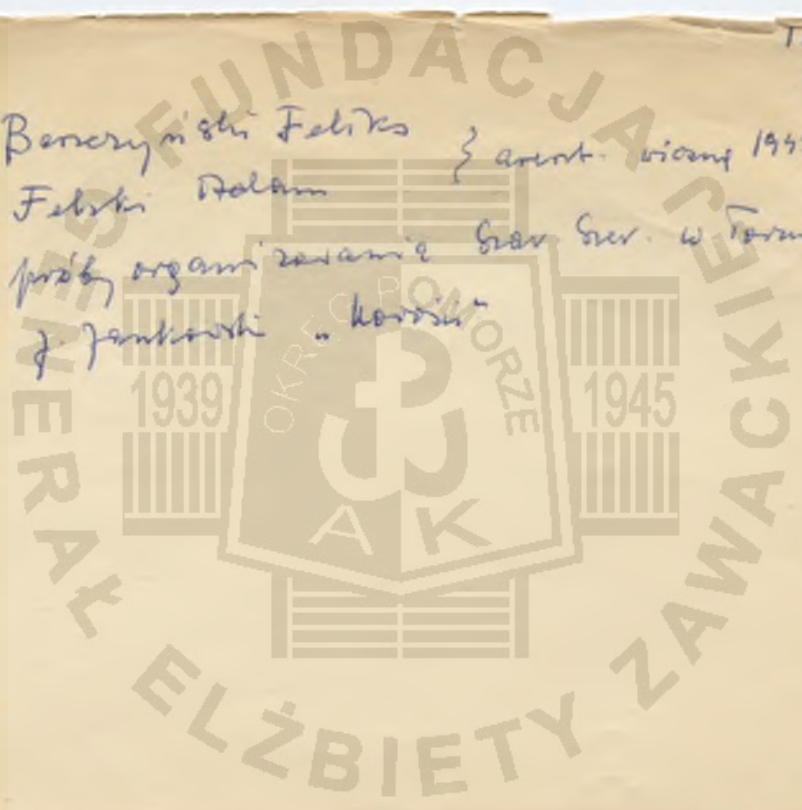
RP/I 193

Z dawnych harcerzy działali w Tommie
w konspiracji Bessymski i Felski (dzienni-³
kar). Inni ulegli rozproszaniu, spotykali się
niekiedy w innych dzielnicach m. in. we
Lwowie (prawdopodobnie zostali przekre-
szeni tam po mobilizacji). Natomiast w orga-
nizacjach młodzieżowych, jak np. Batalio-
ny Smierci było dużo harcerzy, ale
młodszych.

-inf. L. Michalskiego - 20.01.1995r.

Tom
2HP 4

Benzyniści Feliks } agent. wicem 1943
Feliks Holan }
próby organ. zawiązanie Gr. Gr. w Torun
z Janowski "kordzik"





Tam 6
Szare Szaregi

Beszczynski Feliks hm.

Porozumienie utrzymuje kontakt pomiedzy hm.
Bernardem Myśliwskim i p. Edmundem
Dylewskim.

A. Gaspardowicz, Szare Szaregi, M. H. Hof.
Zinyty Museum, nr 5 z 1984, s. 115.
MLL-95

Bersayński Feliks

Toruni 9
Sz. 52

Został aresztowany w końcu 1941 r.
i przez gestapo toruńskie został osadzo-
ny w KL Stutthof, przebywał tam
od 19 X 1941 r. do 17. II 1942 r.
(nr ob. 12.498)

zob. Gesionowski A., Szere Szeregi me
Pomorani 1939 - 1945, wyd. FAPAK,
Toruń 1998 s. 67

W/8. II 102

Bessczyn'ski Feliks

Tomii
opracował?
Batal. Smmi⁸

W lutym 1940 r. spotkał się z
nim km. / por. Benedykt Porosiński
w celu utworzenia Sz. Szerepów.

zob: Org. paramilitarne i policyjne na
Pomorzu w przededniu II woj. Świat.,
wyd. I P P K, t. IX, s. 128-129

z/8. II, 102

hm. Beszczyński Feliks

Tomii 9
Sz. Sz.

Odeń 1940 kmiat toruńskiego
Stufca Sz. Sz.; jego najbliższym
współpracownikiem był Adam Felksi,
który być może przejął odeń Beszczyń-
skiego funkcję komendanta, gdy
Feliks został na krótko aresztowa-
ny na przełomie 1941/1942.

Wskazywać at staty kontakt z
D. Wyślińskim, S. Cytkowskim, E. Dylewskim
verte

z B. Krozimskim.

Przez pewien czas Krozimskiemu pomógł
Ludjanem Cylichowskim był Bernard
Szczepkowski, który spotykał się z
Bieszczymińskim w jednym z toruńskich
kawiarni.

zob. Gosiński A., Szare Seregi
na Pomorzu 1939-1945, wyd. FAPK,
Toruń 1998 s. 67

882. II 102

Beszczynski Feliks

Tomii 10
Sz. Sz.

Aresztowany w 1943r. podlegał falsi
aresztowaniu Sz. Sz. został umieszczony
w więzieniu policyjnym przy Rewizje
Policyjnym w Tommie. Razem z nim
aresztowano jego najbliższego współpracownika
im. Adama Felckiego.

zob: Gosiomski A. Szere Ser. na Pomoc-
nu 1939-1945, wyd. FAPAK Tomii 1998
sz. 102 s. 159

Besszaryński Feliks

11

Ameszkowany 7.05.43 razem z
kilkomu innymi instrukt. Chor. Pom.
(Jadewe Cieplik, F. Szaryński,
Feliks Besszaryński, Adam Feliski
Bernard Kozim'ski kmdt.
Chor. Pom. Sz. Sz. od lota 1942)
sob. SB SP, s. 1 s. 149

XI '12

Beszczynski Feliks

Tamci
Sz. Sz. 12

W 1937 r. przeprowadzono akcję weryfikowa-
nia zastawionych działaczy skautowych w
stosunku niepodległościowej, dotyczącej tych,
którzy od IX 1917 do II 1920 r. uczestni-
czyli aktywnie w przecistawieniu się pruskim
zaborcy na polu kulturalnym, gospodarczym
oraz w czynnej walce o wyzwolenie Polnias.
Pracowała nad tym specjalna Komisja
powołana przy Komendzie Chorągwi Pomor-
skiej Hercezy, która zgłaszała zastawio-
nych do odroczenia. Pierwszym odroczonego
był F. Beszczynski, który otrzymał Medal
wzrostu

Niepodległości.

zob. Jankowski Jan, Marszałstwo Pom. Gpl. II
Kujaw 1911-1945, Tom II 1988, s. 67

488. II 102



Beszczypiński Feliks

Tomii 19
S. 52.

Tomiiński hufiec Szarych Szerepów
był jednym z pierwszych sformowanych
na Pomorzu. Na jego czele stał
od maja 1940 r. hm. Feliks Bieszczypi-
ński, jeden z weteranów ruchu szlento-
wego na Pomorzu.

zob. Gosińkowski A. Szare Szerepy na
Pomorzu 1939-1945 Tomii 1998,
wyd. FA PAK str. 66.

48.4.02

W/g informacji Marcina Beszypiskiego 14
(nazwa) Felik w obozie koncentracyjnym
(Dniepr) był porobkowo krawcem (ze względu ten
wylomował jego drzadek), a także elektrykiem.
W związku z tym pomógł się między
drutami otaczającymi oboz (ich naprawa
i konserwacja). To umożliwiło mu przeno-
szenie przesyłań.

Notatkę sporządziła Elżbieta Skerška
na podstawie rozmowy przeprowadzonej
z Marcinem Beszypiskim dn. 27.05.2002r.
K&V 102

Beszczynski Feliks

Tomii 13
Sz. Ś.

ur. 30.05.1898.

Jeden z twórców hercerstwa pomorskiego w okresie zabonu pruskiego. Został dowódcą kompanii hercerskiej, wchodzącej w skład Straży Obywatelskiej w Tomim 1919/1920. Został jako pierwszy instruktor pomorski powołany do pracy skautowej w okresie walk o niepodległość Pomorza - otrzymał Medal Niepodległości. W okresie międzywojennym aktywny działacz hercerski w Tomim;
verte

Był przewodniczącym Kółka
Przyjaciół Harcerstwa przy dwóch
harcerzy w Tommie.

zob. Głosomowski A, Słone Sierpińce
Pomorski 1939-1945, wyd. FAFAK
Toruń 1998 r. s. 66

Urodził się na pewno w
Chelmży. P

nr. 102

++ Beszowyński Feliks

Tomek 14
Sz. Sz.

Aresztowany dn. 7.05. 1943 r. (?)

wym. z Adamem Felskim;
wtedy aresztowany także Hrozimski
Bernard ps. „Hroziti” kmdt Chorgwi
Pomorskiej Sz. Sz.

zob: Stow. biograf. komsp. pomorskiej,
cz. 1, s. 149

4/8. 11/102

Beszowyński Feliks

+ - komendant komendy hufca w Toruniu

Toruń
szeregi¹⁵
szeregi

zob. Jaskowiak J., Czas Walki, w: Ruch Oporu na Pomorzu... t. 4, s. 198

18.11.2014.

Beszczyniński Feliks

